



Charytatywne zmagania na lodzie

I biskup nie pomógł

tekst

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Oj, dzieje się w naszej archidiecezji, dzieje... Rozegrano mecz, w którym księżę wsparli najlepsi klerycy z naszego seminarium, tworzący jedyną w Polsce drużynę hokejową. Było ciężko, ale o tym obok... Choć w naszej diecezji, która niedawno przeżywała 85. rocznicę powstania, „dzianie się” to nie pierwszyzna. Samo jej powstanie związane było z niezwykle skomplikowaną sytuacją polityczną po I wojnie światowej. Dzisiaj przypominamy jej początki, jak i postać pierwszego naszego biskupa Edwarda O'Rourke, pochodzącego ze znakomitego rodu irlandzkiego. Znał nie tylko siedem języków, ale poznał i rozumiał trudną sytuację Polaków żyjących w Wolnym Mieście Gdańsku. W strumieniu historii stają gdańscy kapłani, bohaterowie i męczennicy, którzy animowali przedwojenne życie religijne, ale także społeczne i sportowe, za co przyszło im zapłacić życiem.

W dziejach naszej diecezji są i stocznice, i Grudzień '70, i Sierpień '80 roku. Nie sposób też nie wspomnieć o dwukrotnej wizycie Jana Pawła II. Na powrót odwiedzimy więc miejsca, które on odwiedził lub które są z nim związane. Po to, żeby lepiej przygotować się na jego beatyfikację, jak i mądrze gospodarzyć odzyskaną niedawno wolnością.



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Zorganizowany już po raz 10. turniej hokeja księżę, dziennikarzy i policjantów przejdzie do historii. Nie tylko dlatego, że ci ostatni wystąpili po raz pierwszy i że po raz pierwszy turniej odbył się w nowej hali Ergo Arena.

Łącznie 6 marca rozegrano trzy mecze: księżę-media, media-policja i policja-księżę. Choć silny doping towarzyszył wszystkim drużynom, gdyż zawodnicy przyszli tu z całymi rodzinami i znajomymi, to jednak na pytanie komentatora: kto wygra?! rozległ się ryk: księża!!! Ci także przybyli z rodzinami, tyle

że parafialnymi. Kapłanów, po pierwszym przegranym meczu, do dalszej walki dopingował metropolita gdański Sławoj Leszek Głódz, który miał na sobie koszulkę sportową z nr. 1... Zmobilizował ich do tego stopnia, że w drugim meczu doszło na lodzie do ostrej bijatyki księżę z policjantami! Na nic zdały się praworządność i wartości duchowe... Ponadczterotysięczna publiczność oszalała ze szczęścia i emocji. Wszystko zaczęło się pod bramką, której bronił ks. Krzysztof Szerszeń. Ten na co dzień spokojny wikariusz z parafii św. Kazimierza Królewicza w Gdańsku-Zaspie wziął się za bary z jednym z napastników drużyny policjantów. Na odsiecz przyszli mu koledzy. W najmniej komfortowej sytuacji był ks. prałat Bogusław Głodowski, kapelan policji... No, ale co tam - mecz to mecz...

- Mocni ci nasi księża! - krzyczała jedna z mieszkank Gdańska,

Hokej nie jest sportem dla mięczaków. Choć cel szlachetny, faule pozostały ostre

w wieku już prawie emerytalnym. Jeszcze głośniejsze wrzeszczała młodzież. Po interwencji sędziego na ławkę kar powędrował zawodnik z każdej z drużyn. - Bramkarza w takich sytuacjach nie zdejmujemy się - wyjaśnia ks. Wojciech Lange. Ks. Szerszeń zatem został.

Gdy już po meczu pytałem w szatni, o co dokładnie poszło, spotkałem mur milczenia po obu stronach.

Królem strzelców został Mateusz Barański ze zwycięskiej drużyny mediów (4 bramki), a wicekrólem - ks. Bartosz Nowak (wszystkie 3 bramki dla drużyny księżę, która, niestety, przegrała oba mecze). Dochód z biletów (sprzedawanych po 5 zł) zostanie przeznaczony na potrzeby Szpitala Dziecięcego w Gdańsku-Oliwie oraz na Hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza w Gdańsku. Jeszcze go dokładnie nie obliczono, ale przypuszczalny zysk wyniesie około 20 tys. zł. **Ks. Sławomir Czalej**

Pomogą zaopiekować się w domu



Dzieci ze szkoły muzycznej Suzuki wystąpili na uroczystości otwarcia Hospicjum Matki Teresy z Kalkuty w Gdańsku

GDAŃSK. Hospicjum Gdańskie im. Matki Teresy z Kalkuty w Gdańsku-Oruni otwarte. „Nie robię wielkich rzeczy. Robię małe rzeczy, ale z wielką miłością” – te słowa bł. Matki Teresy z Kalkuty przywołał podczas otwarcia i poświęcenia nowej placówki, których dokonał, ks. dr Jacek Socha. Ta wielka misjonarka Miłości jest patronką nowo otwartego domu hospicyjnego w Gdańsku. – Naszym celem jest udzielanie wszechstronnej pomocy ludziom ciężko chorym – mówią jednym głosem członkowie stowarzyszenia przyjaciół chorych na rzecz

hospicjum gdańskiego. Większość ludzi w ostatnim okresie życia woli przebywać w domu, wśród swoich najbliższych. Również większość rodzin pragnie troszczyć się o swoich chorych w domu. Zespół hospicyjny będzie im w tym pomagać. W uroczystości otwarcia uczestniczyli przedstawiciele miasta, samorządu, a także zaprzyjaźnione grupy z placówek hospicyjnych z całego Pomorza. Dzieci ze szkoły Suzuki na Pomorzu dały wspaniałą popis swoich umiejętności muzycznych. Placówka mieści się przy ul. Fiedorfa 23 w Gdańsku-Orunii. **au**

Nowy dyrektor ECS

GDAŃSK. Paweł Adamowicz oficjalnie powołał 2 marca Basila Kerskiego na dyrektora Europejskiego Centrum Solidarności. Na to stanowisko rekomendowała go komisja konkursowa, która 1 marca wysłuchała prezentacji szóstki

kandydatów. Nowy dyrektor jest członkiem Rady ECS, a także redaktorem naczelnym „Magazynu Polsko-Niemieckiego DIALOG”. Jego wybór skrytykował Lech Wałęsa, który zapowiedział pożegnanie się z ECS. **tp**

Edukacyjna gra z IPN

GDAŃSK, GDYNIA. Trójmiejska młodzież 3 marca w Sali BHP gdańskiej stoczni i 4 marca w gdyńskim Centrum Nauki Experiment miała okazję przeżyć ciekawą lekcję historii, przygotowaną przez gdański oddział IPN. Gra planszowa o nazwie „Kolejka”, która przybliży realia zakupów w PRL-u, to nowy pomysł IPN na edukację młodzieży. Ukazała się w lutym i cieszyła się tak dużą popularnością, że 3 tys. egzemplarzy rozeszło się na pniu. – To był strzał w dziesiątkę. Gra

rozeszła się w ciągu dwóch tygodni – informuje Jan Daniluk z gdańskiego oddziału IPN. W oczekiwaniu na kolejny nakład młodzież szkolna wraz z nauczycielami w Gdańsku i Gdyni spotkała się z autorem „Kolejki”. Karol Madaj, pracownik warszawskiej centrali IPN, opowiadał, dlaczego przed sklepami ustawiały się kolejki, zaprezentował samą grę i opisał ciekawostki związane z jej powstaniem. Uczniowie mogli zagrać w „Kolejkę”, ale kupić ją będą mogli dopiero w czerwcu. **tp**

Zmiany i nominacje

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Na urząd wicedziekana na okres pięciu lat zostali wybrani **KS. DR JACEK SOCHA** w dekanacie Gdynia-Chylonia oraz **KS. JAN CZARNECKI** w dekanacie Wejherowo. **KS. MAREK WENDE** został zwolniony z funkcji kierownika Gdyńskiej Pielgrzymki Pieszej na Jasną Górę, jego miejsce zajął **KS. KRZYSZTOF CZAJA**. Kierownikami Gdańskiej Pieszej Pielgrzymki zostali **KS. KANONIK WIESŁAW WIŚNIEWSKI** i **KS. KRZYSZTOF ŁAWRUKAJTIS**. **KS. PIOTR MACIOŁEK** pełni obowiązki proboszcza w parafii św. Józefa w Gdyni-Leszczynkach. Dotychczasowy proboszcz **KS. KANONIK SŁAWOMIR DECOWSKI** został proboszczem parafii św. Andrzeja Boboli w Gdyni-Obłężu w miejsce **KS. PRAŁATA DR. ANDRZEJA CZERWIŃSKIEGO**, który przeszedł na emeryturę. **KS. LIC. PIOTR PRZYBOREK** został wykładowcą Pisma Świętego w Gdańskim Seminarium Duchownym, tam także prorektorem ds. studiów został **KS. DR MACIEJ KWIECIEŃ**. **KS. MACIEJ** został również wizytatorem religii. **KS. LIC. DARIUSZ ŁAWIK** został kapłanem Domu Pomocy Społecznej w Sopocie, **O. FRANCISZEK DOMAGAŁA**, cysters, kapłanem zakładu poprawczego w Gdańsku-Oliwie, a **KS. KANONIK ADAM KROLL** kapłanem Hospicjum Gdańskiego im. Matki Teresy z Kalkuty. **KS. ZBIGNIEW WYDRZYK** został przewodniczącym Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Gdańskiej SNE „Jezus Żyje”. **KS. MAREK DYNIA** został zwolniony z funkcji sekretarza metropolity gdańskie-

go, a na jego miejsce został ustanowiony **KS. JACEK TABOR**. **Ks. Jacek** ponadto został administratorem rezydencji arcybiskupa w Gdańsku-Starych Szkotach, a **ks. Marek** nadal opiekuje się pomieszczeniami rezydencjalnymi w Gdańsku-Oliwie. **KS. PIOTR ZAREMBA** został wikariuszem parafii św. Polikarpa BM w Gdańsku-Osowej. **KS. WOJCIECH LEONIAK** został wikariuszem parafii Chrystusa Miłosiernego w Gdyni-Redłowie, a na jego miejsce w parafii Świętej Trójcy w Wejherowie poszedł z Redłowa **KS. ŁUKASZ BIAŁEK**. **KS. PIOTR LEWAŃCZYK** został wikariuszem parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w Gdańsku-Chełmie. **KS. LECH OSSOWSKI** został ustanowiony pomocą duszpasterską w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Baninie. **KS. RAFAŁ DETTLAUF** został skierowany do pomocy duszpasterskiej w parafii św. Brata Alberta w Gdańsku-Przymorzu. **O. ALBIN CHORAŻY**, cysters, został wikariuszem parafii MB Królowej Korony Polskiej w Gdańsku-Oliwie, **O. JACEK BŁASZCZYK**, franciszkanin, wikariuszem parafii św. Antoniego Padewskiego w Gdyni, **O. NORBERT SUHAK**, franciszkanin, wikariuszem parafii św. Anny w Wejherowie, a **KS. JACEK PŁYWAŁCZ**, salezjanin, wikariuszem parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Rumi.

S. AGNIESZKA KRUPA, pallołynka, została zwolniona ze stanowiska referentki zakonnej w archidiecezji gdańskiej, jej miejsce zajęła **S. ELŻBIETA CYRA**, elżbietanka.

O kolejnych zmianach napiszemy w następnym numerze GN. **xsc**



Jan Daniluk z gdańskiego IPN grywa w Kolejkę z przyjaciółmi

Centrum Informacyjne
Archidiecezji Gdańskiej:

www.adalbertus.gda.pl

GOŚĆ GDAŃSKI

gdaansk@goscniiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. bp. E. Nowickiego 2, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS (58) 554 34 15

REDAGUJĄ:

ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,
Tomasz Pietrzak, Andrzej Urbański

Przygotowania do beatyfikacji Jana Pawła II w archidiecezji gdańskiej

Rekolekcje przed podróżą

Na rzymskie uroczystości doleca samolotami, dojadą autokarami, a **nawet motocyklami. Kto zostanie, będzie mógł obejrzeć transmisję na telebimach.**

Większość wiernych z naszej archidiecezji będzie przeżywać uroczystości w rodzinnych domach. Ale jeśli chcieliby to zrobić w większej grupie, mogą spotkać się z innymi, by obejrzeć transmisję z watykańskich uroczystości na telebimach. Jeden będzie wewnątrz Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Gdańsku-Wrzeszczu, drugi w parafii Opatrzności Bożej na gdańskiej Zaspie. Dokładnie w tym samym miejscu, w którym w 1987 roku Jan Paweł II przemawiał do prawie miliona mieszkańców Wybrzeża.

Wielu wiernych z Pomorza pojedzie do Rzymu. Gdy Stolica Apostolska podała wiadomość o oficjalnym terminie uroczystości w Watykanie, do biura pielgrzymkowego archidiecezji gdańskiej „Oremus” zaczęły zgłaszać się dziesiątki chętnych, telefon się urywał. – Praktycznie od razu udało się zebrać prawie 500 osób i zapłacić 10 przygotowanych na ten cel autokarów – mówi ks. Andrzej Pradela, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej w Gdańsku.

Do wydziału duszpasterskiego zgłaszają się kolejni przedstawiciele parafii, które organizują wyjazd do Rzymu. Najwięcej grup udaje się na uroczystości autobusami. Będzie też krótka pielgrzymka samolotowa, a jeden z gdańskich kapłanów chce zorganizować pielgrzymkę motocyklową. Ojcowie franciszkanie z Gdańska wyjeżdżają z młodzieżą



ANDRZEJ URBAŃSKI

i studentami. – Naszą pielgrzymkę chcemy połączyć z rekolekcjami. To będzie 5 dni rekolekcyjnych ze św. Franciszkiem w Asyżu – mówi o. Tomasz Jank.

Także czas oczekiwania na watykańskie uroczystości to swoiste rekolekcje. – To z jednej strony czas Wielkiego Postu, z drugiej – przygotowań do beatyfikacji. Warto wracać nie tylko myślami do chwil i spotkań z Janem Pawłem II, ale przede wszystkim do słów, które nam pozostawił – zachęca do refleksji nad dorobkiem Papieża Polaka ks. Andrzej Pradela.

Uroczystości beatyfikacji Jana Pawła II poprzedzi czuwanie modlitewne w sobotę 30 kwietnia wieczorem. Odbędzie się ono na antycznym stadionie Circo Massimo, a organizuje je diecezja rzymska, której biskupem – jak każdy papież – był Jan Paweł II. Czuwanie poprowadzi kard. Agostino Vallini, papieski wikariusz dla diecezji rzymskiej. **Andrzej Urbański**

Ks. Andrzej Pradela, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego KMG, od kilku tygodni informuje o nowych grupach i pielgrzymkach wybierających się na uroczystości beatyfikacyjne do Rzymu

■ R E K L A M A ■

**1% podatku
to 100% pomocy!**



KRS 0000231110



Puckie Hospicjum pw. św. o. Pio; www.hospitium.org

Diament z Irlandii

HISTORIA DIECEZJI.

85 lat temu, 3 stycznia, bullą Stolicy Apostolskiej, pierwszym biskupem nowo utworzonej diecezji gdańskiej został Edward Graf O'Rourke. Z pochodzenia Irlandczyk, z ducha Polak. O niezwyklej, choć nieco zapomnianej postaci mówi **dr Andrzej Drzycimski, historyk.**



ZDJĘCIA: KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ: Arcybiskup Dublina i prymas Irlandii Diarmuid Martin, obecny podczas pierwszych Katolickich Dni Społecznych dla Europy, zorganizowanych w 2009 r. pod auspicjami Europejskiego Centrum Solidarności, przywołał postać swojego rodaka, którego korzenie na Zielonej Wyspie sięgały aż XI wieku.

ANDRZEJ DRZYCIMSKI: – Pierwszy biskup gdański pochodził z rodziny, która po dzień dzisiejszy ma powiązania międzynarodowe. W różnych pisanych wersjach nazwisko O'Rourke można znaleźć w USA, Rosji, Niemczech czy wreszcie w Polsce. Wpisując je w internecie, otrzymamy kilkanaście stron samych genealogii różnych linii. Jedne z nich już wygasły, inne nie. Nas oczywiście interesuje ta linia, która rozeszła się, gdy nastąpiły angielskie prześladowania w Irlandii w XVII w. Część rodu przeniosła się wtedy do Polski, a część do Rosji. Ich potomkowie znaleźli się zarówno na dworze ostatniego króla polskiego, jak i na dworze cara. Część z nich się zrusyfikowała, część zgermanizowała.

A przy katolicyzmie zostali ci O'Rourke'owie, którzy mieszkali na Litwie i spolonizowali się?

– Dokładnie. Ojciec Edwarda, hrabia rosyjski, pojął za żonę Niemkę. W domu posługiwano się zatem przynajmniej dwoma językami. Kariera życiowa młodego Edwarda skłaniała go do różnego typu dojrzewania. Urodzony pod Mińskiem, uczył się w prywatnej szkole jezuitów, potem w Rydze i Wilnie. Co ciekawe,

w Rydze został studentem ekonomii i mechaniki. Tam też skontaktował się z najstarszą polską korporacją studencką „Arkoniam”, która wydała później wybitnych polityków czy wojskowych. Między innymi gen. Władysław

Trumna bp. Edwarda O'Rourke'a w krypcie katedry w Gdańsku-Oliwie

sława Andersa, ale również – i to jest gdańska ciekawostka – inż. Maurycego Bronikowskiego, który był projektantem i budowniczym Westerplatte. Późniejszy biskup był niejako z natury przygotowany do funkcjonowania w międzynarodowym środowisku. Przecież kolejne jego studia to prawo we Fryburgu, a następnie teologia w Insbrucku. Istnieją sprzeczności, czy święcenia kapłańskie przyjął w Kownie, czy też w Wilnie.

Spotyka na tamtych terenach późniejszego papieża...

– I pierwszego nuncjusza w wolnej Polsce, Achille Rattiego, który dostrzegł w młodym księdzu wielki talent. Przypomnijmy, że ten po święceniach uczył historii Kościoła w seminarium w Sankt Petersburgu, wykładał również języki francuski i niemiecki. Jednocześnie był tam przez 6 lat proboszczem wielonarodowościowej parafii, gdzie musiał mówić kazania w wielu językach. Co ważne, mówił też w języku polskim, kiedy państwa polskiego jeszcze nie było, bo działo się to wszystko przed I wojną światową. Wyłowiony przez Rattiego, robi błyskawiczną karierę. Zostaje biskupem ryskim w bardzo trudnym momencie. Podobnie jak Polska, Łotwa odzyskuje niepodległość w 1918 r. i ci ludzie szukają wówczas swojego miejsca, tożsamości. Biskup O'Rourke dokonał w diecezji wielu reform, zadbał o należyty poziom w seminarium, co pozwoliło diecezji normalnie funkcjonować. Były jednak naciski, żeby ordynariuszem został rodowity Łotysz. W 1920 r. Edward O'Rourke rezygnuje dobrowolnie i natychmiast zostaje powołany przez papieża na wizytatora nowych republik nad Bałtykiem.

Przyszedł wreszcie czas na Wolne Miasto Gdańsk...

– Po decyzji kongresu paryskiego nie było wiadomo, czym będzie i w jakim kierunku rozwine się ten nowy twór administracyjny. Kandydatura O'Rourke'a, jako zarządcy, była jednak naturalna.

To był jednak kompromis pomiędzy dążeniami do administracyjnego przyłączenia WM Gdańska do diecezji warmińskiej lub chełmińskiej.

– Paradoks polegał nam tym, że choć lewa strona Wisły była katolicko silniejsza i należała do dawnej diecezji chełmińskiej, to jednak po obu stronach rzeki liczba parafii była równa. Po 18! Można było więc obszar ten przyłączyć do diecezji chełmińskiej, jak i warmińskiej. Lewa strona Wisły, jak wspominałem, była zdecydowanie bardziej katolicka. Były to tradycyjnie tereny polskie, kaszubskie. Petycje o przyłączenie do jednej z diecezji szły jednak do Rzymu z każdej strony.

I Rzym znalazł wyjście Salomonowe...

– Zachował się mądrze i powołał do życia administrację, a później diecezję odpowiadającą granicom politycznym WM Gdańska. I tu rzecz

bardzo ciekawa. Otóż kiedy O'Rourke przybył do Gdańska, poprosił o gdańskie obywatelstwo, które dostał. W przyszłości powołał do istnienia polskie parafie personalne i były naciski, żeby cofnął swoją decyzję. Ten składa rezygnację z diecezji i wyjeżdża do swojego kuzyna w Nowogródku, po czym występuje o obywatelstwo polskie, które dostał w styczniu 1939 r. W momencie więc, w którym nastąpiła okupacja, był obywatelem polskim. Stamtąd, dzięki koligacjom rodzinnym, wyjeżdża do Berlina i Rzymu, gdzie w 1943 r. umiera jako obywatel polski. Sytuacja jego posługi w Gdańsku była niezwykle złożona. Otóż skomplikowana struktura narodowościowa powodowała, że ktokolwiek by tu nie przybył i czeokolwiek by nie zrobił, to zawsze dla jednej ze stron były to działania negatywne. Jednak jego doświadczenia z Rygi, a więc uczulenie na sprawy narodowościowe, które skłoniły go nawet do rezygnacji z biskupstwa, spowodowały, że w pierwszych miesiącach administrowania tymi terenami otaczał się księżmi niemieckimi i tylko w tym języku mówił. Kiedy doświadczył żywiołu polskiego i przekonał się, że ten katolicyzm utrzymuje Kościół w vitalności, bardzo szybko zwrócił się ku językowi polskiemu.

Tym samym zawodził stronę niemiecką.

– (*śmiech*) Dokładnie. Szybko wydawał i sam układał modlitewnik i śpiewnik w języku polskim. Dbał o to, żeby każdy ksiądz tu pracujący znał język polski, sam odprowadzał dla polskich dzieci nabożeństwa w katedrze oliwskiej. Co gorsza dla Niemców, bardzo mocno wsparł polską walkę o polskie kościoły. Narodowościowo i ekonomicznie strona niemiecka była dominująca. Jednak z moich badań wynika, że osób o polskich korzeniach, nie tylko z języka, ale i z pochodzenia, było nie 10, ale 20 proc., czyli tak jak należy rozumieć traktat wersalski.

Dlaczego Niemcy na powołanie polskich parafii personalnych – a powstały dwie z planowanych czterech, i to zaledwie na kilka dni – zareagowali z taką wściekłością?

– My współcześnie trochę inaczej je rozumiemy. W kulturze niemieckiej, w ich prawodawstwie parafia personalna nie oznacza tylko tego, że deklaruje się, ale że także płacę podatki. To był konkretny pieniądz. Na terenie WM Gdańska od 1903 r. funkcjonował związek parafii, który decydował o rozdziale funduszy i bano się poważnego uszczuplenia pieniędzy. Proszę też pamiętać, że do WM przyjechało wielu urzędników, kolejarzy, pocztowców wraz z rodzinami. Była to grupa bardzo świadoma polskości, włącznie z tym, że kiedy w Nowym Porcie przybyło Polaków, cały czas naciskali oni na biskupa, żeby powstała polska



kaplica. Pod petycjami widniało w pewnym momencie kilkadziesiąt podpisów! Komisarjat RP zasugerował, żeby stworzyć kaplicę tymczasową w dawnych koszarach wojskowych. Kaplica MB Częstochowskiej powstała, ufundowana przez sto kilkadziesiąt rodzin, ale nie było księdza! I tu rzecz znamienita: pierwszy biskup gdański pisze osobiście list do kard. Hlonda, żeby ten przysłał mu młodego księdza, który byłby w stanie zaangażować się w działalność duszpasterską, ale i polonijną. Przyjeżdża młodzieńki ks. Marian Górecki z diecezji poznań-

skiej, wcześniej działający tam jako opiekun harcerstwa. Tymczasem w Nowym Porcie polskie harcerstwo było jednym z najsilniejszych w WM. Ks. Górecki był też na początku nieformalnym kapelanem polskiej załogi na Westerplatte. Bp O'Rourke zaakceptował budowę kościoła z dawnej ujeżdżalni wojskowej we Wrzeszczu, tam, gdzie dzisiaj jest kościół św. Stanisława BM, i ustanowił rektorem ks. Bronisława Komorowskiego. Potem byli ks. Franciszek Rogaczewski, ks. Władysław Szymański w Sopocie. Wszędzie tam, gdzie żyli Polacy, mieli wsparcie swojego biskupa.

Za kogo zatem uważał się bp O'Rourke? Za Polaka, Niemca, Irlandczyka?

– Przede wszystkim za człowieka Kościoła! Ale czuł się Polakiem, i to do końca. Diecezja gdańska, która podlegała bezpośrednio Rzymowi, uzyskała zgodę na polskie parafie także dzięki osobistej znajomości O'Rourke'a z Piusem XI, dawniej Achillem Rattim. Tu jeszcze ciekawostka. Biskup gdański pozwolił tytułować się ks. Marianowi Góreckiemu proboszczem!

Przyszedł moment, w którym biskup nie mógł już normalnie funkcjonować. Czy jego rezygnacja była wyrazem sprzeciwu wobec nazistów?

– Zdecydowanie. I przeciw hitleryzacji Gdańska, która już wówczas była przejawem nieludzkiego systemu. Na pewno to postać tragiczna. Dwukrotnie musiał rezygnować z diecezji z powodów narodowościowych. Dzięki biskupowi O'Rourke'owi ta mała diecezja weszła w obieg całej Europy zarówno pod względem kościelnym, jak i politycznym. Gdańsk i gdańska diecezja były soczewką, w której skupiały się wszystkie problemy tamtej Europy. Wspomniany na początku prymas Irlandii przywołał w Gdańsku innego Irlandczyka, Seana Lestera, który był tu wysokim Komisarzem Ligi Narodów. To on później – jako Sekretarz Generalny Ligi Narodów – przekazał swoje funkcje w 1946 r. organizacji, którą sam zakładał, a więc ONZ-owi w Nowym Jorku. ■

Polityka, co Kości



85 LAT DIECEZJI GDAŃSKIEJ. – W czasie pierwszego gdańskiego synodu w imieniu 40 tys. polskich katolików **wypowiadali się błogosławieni ks. Bronisław Komorowski i ks. Franciszek Rogaczewski** – mówi ks. dr Leszek Jażdżewski, historyk.

tekst i zdjęcia

Ks. Sławomir Czałej

szczalej@goscniedzielny.pl

W sali teatralnej domu parafialnego parafii św. Stanisława Kostki w Gdańsku-Oliwie 26 lutego odbyła się sesja popularnonaukowa o genezie i nie-

łatwych dziejach naszej diecezji. Spotkanie zorganizowali Pomorski Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” oraz gdański IPN.

Narodziny z chaosu

U genezy powstania diecezji, która przez lata była centrum polityki, nie tylko polskiej, ale i mię-

dzynarodowej, legły właśnie względy polityczne. To nie tyle potrzeby duszpasterskie, co wydarzenia po roku 1918, a więc po zakończeniu I wojny światowej, i związana z nimi struktura narodowościowa tych ziem, stanowiły nasz swoisty akt założycielski. – O ile na terenie województwa pomorskiego, zapowiedzianego w czerwcu 1919 r., a tworzonego od stycznia 1920 r., synonim Polak – katolik był w pełni uprawomocniony, tak tutaj sprawa była bardziej skomplikowana – wyjaśnia dr hab. Grzegorz Berendt z gdańskiego IPN.

Otóż według spisu z 1923 r., około 32 proc. mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska było katolikami. Osoby, które jako swój język ojczysty podały polski, kaszubski,

Choć na widowni nie było kompletu, ci, którzy przyszli, byli uważnymi słuchaczami

a względnie mazurski, stanowiły niepełne 10 proc. spośród 120 tys. gdańskich katolików, a więc także tych z Sopotu, gdańskiej wyżyny czy niziny. – Ta sytuacja w zasadniczy sposób determinowała wyda-

rzenia w następnych kilku latach – zauważa Berendt. Owe 100 tys. niemieckich katolików z rosnącym niepokojem zaczęło obserwować polskie aspiracje, szczególnie terytorialne, coraz mocniej akcentowane przez młode państwo w listopadzie i grudniu 1918 r. – Niemiecka propaganda ukuła natychmiast termin „polskie niebezpieczeństwo”, powtarzany setki i tysiące razy w artykułach prasy gdańskiej czy podczas zwoływanych wieców – mówi historyk. Zanim stało się jasne, że Wielka Brytania i Francja

ół zbudowała

poprą włączenie do polskiego terytorium znacznych obszarów Pomorza, niemieccy katolicy w marcu 1919 r. prosili rząd w Berlinie, aby ten zrobił wszystko, co możliwe, by nie doszło do objęcia Gdańska granicami polskimi. Początkowo były to obawy na wyrast. Jednak po podpisaniu traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 r. stało się jasne, że większość wiernych diecezji chełmińskiej, niezależnie od narodowości, będzie obywatelami Rzeczypospolitej, a Pelplin, stolica diecezji, pozostanie w polskiej sferze wpływów. Obawiano się jednocześnie nadania tym terenom czysto polskiego charakteru, także przez polskich kapłanów. We wrześniu i październiku niemieccy katolicy podjęli rozważania, co robić w tej sytuacji. Początkowo dominowała koncepcja przyłączenia parafii chełmińskich z terenów planowanego Wolnego Miasta do diecezji warmińskiej. – Po to, żeby te ziemie pozostały w obszarze wpływów Kościoła niemieckiego, jego biskupów i konferencji – wyjaśnia dr hab. Berendt. Na te pomysły zdecydowanie negatywnie reagowała gdańska Polonia; nieliczna, ale wyrazista i zorganizowana. Obrazują to właśnie wspomniane wiece, organizowane naprzemiennie, gdzie po obu stronach wyraźnie protestowali zarówno katolicy niemieccy, jak i polscy... Należy jednak podkreślić, że wiece polskie nie miały takiej siły nośnej jak niemieckie, organizowane pod przewodnictwem niemieckiego księdza Antona Zawadzkiego.

Kolejny rok 1920 to dalsza i gorąca dyskusja o postulatach niemieckiej większości, na które Watykan musiał szybko zareagować. Pojawiła się zatem myśl utworzenia osobnej struktury dopasowanej do nowych granic i pomysł ten zyskał na popularności pod koniec roku.

Mówiąc o problemach politycznych, związanych z powstaniem nowej diecezji, podkreślić należy kwestię języka. Otóż Polacy na przełomie XIX i XX w. byli rugowani z przestrzeni publicznej, m.in. przez usuwanie polskich na-

pisów. W wolnej Polsce starali się, co naturalne, o jego przywrócenie na terenie województwa pomorskiego. – I tak władze polskie poleciły na przykład, aby z terenu kurii pelplińskiej zniknęły napisy niemieckie, które pojawiły się tam już u schyłku XVIII w. – wyjaśnia gdański badacz. Takie wydarzenia dostarczały też stronie niemieckiej pożywki w rodzaju hasel: „Co grozi niemieckim katolikom, jeśli nie przyłączymy się do diecezji warmińskiej lub nie powołamy osobnej struktury”. – Co ciekawe, sam ks. Anton Zawadzki również odszedł od koncepcji przyłączenia WM do Warmii, idąc w kierunku autonomizacji, choć to pewnie niewłaściwe słowo – podkreśla dr hab. Berendt. Chodzi tu oczywiście o autonomizację względem hierarchii polskiej i niemieckiej, a podległość bezpośrednio Watykanowi. Wczesną wiosną 1921 r. obie strony skłaniają się ku konsensusowi...

Diecezja wolności

24 kwietnia 1922 r. Stolica Apostolska ustanawia na terenie WM Gdańska administrację apostolską, a samo erygowanie diecezji nastą-

piło 30 grudnia 1925 r. na mocy bulli papieża Piusa XI „Universa Christi fidelium cura”. Nie bez znaczenia dla samego powstania diecezji był konkordat, zawarty pomiędzy Polską i Watykanem w lutym 1925 r. Otóż art. 3. dokumentu głosił, że jurysdykcja nuncjusza w Polsce rozpościera się także na teren WM Gdańska.

Zapis, gdy tylko przeniknął do świadomości Niemców, wywołał lawinę spekulacji i artykułów prasowych. Ich przekaz był jednoznaczny. Polacy mieli prawo do roztoczenia ścisłej kontroli nad strukturami kościelnymi WM. Zakulisowa akcja strony gdańskiej i ożywione kontakty z szefem dyplomacji watykańskiej kard. Pietro Gasparri doprowadziły do powstania diecezji, a kilka dni później kolejna bulla z 3 stycznia 1926 uczyniła Edwarda O'Rourke'a naszym pierwszym biskupem.

W historii diecezji gdańskiej jest wiele istotnych, choć często jakże dramatycznych wydarzeń. Warto odnotować jedno, ważne i pozytywne, ukazujące wielokulturowość Gdańska, a także fakt współpracy kapłanów niemieckich i polskich dla dobra duchowego

wiernych. Chodzi o pierwszy synod diecezjalny. – W 10. rocznicę powstania diecezji zajęto się ważnymi sprawami duszpasterskimi, m.in. liturgią czy wychowaniem eucharystycznym dzieci, propagując Wczesną Komunię św. w 7. czy 8. roku życia – mówi ks. Leszek Jażdżewski. Co ciekawe, obok 8 komisji synodalnych powołano osobną ds. duszpasterstwa polskiej mniejszości. – Komisja organizowała stałe i regularne polskie Msze św. i nabożeństwa. Nie tylko w śródmieściu Gdańska, ale i w Sopocie, św. Wojciechu, Trąbkach Wielkich czy w Piekle – podkreśla ks. Leszek. Ciekawostką i pewnie swoistym paradoksem tych ziem jest fakt, że członkami komisji byli duchowni niemieccy: ks. Teodor Maćkowski, ks. dr Jan Jastak, krewny późniejszego króla Kaszub i obrońcy godności robotników w czasach PRL ks. Hilarego Jastaka, a wreszcie ks. Aleksander Lubomski. Tu nazwisko nigdy nie przesądzało o narodowości. Bp Edward O'Rourke, mając na względzie dobro mieszkających tu coraz liczniej Polaków, polecił, aby niezależnie od narodowości kapłan znał język polski. – W tym celu przed święceniami gdańscy klerycy mieli przebywać okresowo w polskim środowisku, np. w klasztorze lub na plebanii. Egzamin z języka polskiego był obowiązkowy przed święceniami, a biskup sam był na tym egzaminie obecny – podkreśla z uśmiechem ks. Jażdżewski. Niestety, owocem synodu była również decyzja powołania przez biskupa polskich parafii personalnych. Decyzja okupiona jego odejściem... Na horyzoncie pojawiły się wojna i martyrologia Polaków. Potem czas odbudowy diecezji z wojennej pozołgi, ale i czas komunizmu. „Solidarność” i pontyfikat Jana Pawła II. To kolejna fascynująca, choć już bardziej nam znana historia. ■



Ks. dr Leszek Jażdżewski zapoznał zebranych z przedwojennymi dziejami diecezji

Zakończyła się renowacja i modernizacja katedry oliwskiej

Świątynia high-tech

Gdański zabytek znowu ukazał wcześniejsze piękno. **Można je już podziwiać także wirtualnie.**

Jest najdłuższym kościołem w Polsce. Główna nawa liczy aż 107 metrów długości. – Cieszymy się, że właśnie w Gdańsku możemy szcycić się najdłuższą w Polsce i jedną z najdłuższych na świecie świątynią – mówi ks. Zbigniew Zieliński, proboszcz parafii archikatedralnej. Ale powodem jego radości nie są gabaryty kościoła, ale zakończenie trwających kilka lat prac renowacyjnych wewnątrz. Co ciekawe, cały projekt realizowany był bez zamykania świątyni. Choć trwały prace, nie trzeba było odwoływać uroczystości religijno-kulturalnych.

– To ogromne przedsięwzięcie, którego nie udało by się przeprowadzić bez wsparcia z zewnątrz – podkreśla ks. proboszcz. Wykonane roboty były elementem projektu „Cysterskie dziedzictwo kulturowe – renowacja i konserwacja katedry oliwskiej w Gdańsku”, objętego wsparciem Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013.

Żmudne prace

Podczas robót konserwatorskich odnowiono portal wejścia głównego, emporę organową, rokokowy przedsionek, kaplicę Chrzcielną, kaplicę Opacką, kruchtę oraz ławki w nawie głównej. – Konserwatorzy m.in. czyścili i konserwowali malowidła, uzupełniali ubytki, naprawiali pęknięcia oraz odnawiali stolarkę – opowiada Agnieszka Famielec z Departamentu Programów Regionalnych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego, która nadzorowała projekt renowacji archikatedry oliwskiej.

Jedną z kaplic pod wezwaniem Pięciu Ran (Chrzcielna) zbudowana została na początku XVII wieku. Aby zrobić do niej wejście z archi-



ANDRZEJ URBAŃSKI

katedry, rozkuto gotyckie okno nawy północnej. Po zmianie funkcji kościoła z klasztornej na parafialną, umieszczono w niej chrzcielnicę, przeniesioną z sąsiedniego kościoła św. Jakuba. Dlatego też obecnie chętnie używa się nazwy kaplica Chrzcielna. Każdy etap renowacji katedry był ważny. Ale niezwykle ekscytującym przedsięwzięciem były prace przy oliwskich organach. Już w momencie swojego powstania zadziwiała rozmachem, pięknem i potęgą brzmienia. Wielokrotnie modernizowane i rozbudowywane, są wielką atrakcją dla ścigających tu, szczególnie latem, tysięcy turystów z całego świata. Podczas ostatniego remontu i modernizacji tego instrumentu konserwatorzy wymienili elementy sterujące, odnowili piszczałki i przewody doprowadzające do nich powietrze. Podczas prac dokonali niezwykłego odkrycia, o którym już pisaliśmy w ubiegłym roku. Dotychczas specjaliści uważali, że liczba zachowanych oryginalnych elementów instrumentu jest stosunkowo niewielka i ogranicza się do piszczałek prospektowych (widocznych na ze-

Każdy proboszcz katedry szcyci się zabytkami świątyni. Ks. Zbigniew Zielińskiego najbardziej cieszą odremontowane organy

wnątrz). – W trakcie prac konserwatorskich w głębi instrumentu znaleziono kilkaset piszczałek drewnianych z czasów jego powstania – opowiada ks. Zbigniew Zieliński. Na jednej z sygnaturek, dzięki zastosowaniu małego lusterka, odczytano datę 1772. – Oznacza to, że oliwski instrument jest jeszcze cenniejszy, niż sobie wyobrażaliśmy – dopowiada proboszcz katedry.

Nowoczesność i multimedia

Po renowacji i remoncie katedry do jej wnętrza można będzie zajrzeć w sposób wirtualny. W świątyni zamontowano ponad 30 kamer, które przekazują obraz ze środka kościoła. – Transmisja służy monitoringowi obiektu oraz umożliwia internautom wirtualne zwiedzanie katedry. Będzie można zobaczyć miejsca normalnie niedostępne dla turystów – wyjaśnia Agnieszka Famielec.

Internetowe odwiedziny to nie to samo, co osobiste uczestnictwo w nabożeństwach czy koncertach. Ale stanowi na pewno atrakcję dla tych, którzy do świątyni przyjdą

wie będą mogli. W katedrze są teraz kioski multimedialne, przewodniki audio do zwiedzania indywidualnego oraz ekrany projekcyjne, na których można wyświetlić np. tytuły utworów w trakcie trwającego koncertu organowego.

W czasie prac udało się także odnowić prawie 200 okien, w tym ponad 70 witrażowych. – Prace były bardzo czasochłonne i skomplikowane, również dlatego, że wiele z nich znajduje się wysoko, nawet pod sklepieniami katedry – mówi Famielec.

Warto przypomnieć, że dach katedry wsparty jest na drewnianej konstrukcji, wykonanej z potężnych belek. Wszystkie elementy połączone są metodami ciesielskimi, jedynie z użyciem kołków. Krokwie więźby dachowej są oryginalne i pochodzą z końca XVI wieku.

Klasztorne budowle, także katedrę zbudowano z cegły z palonej gliny, zaprawy murarskiej składającej się z wapna i białka zwierzęcego oraz drewnianych bali pochodzących z pobliskich lasów. Ówczesni robotnicy używali łopat, kilofów, siekier i ręcznych świrdrów. To wszystko, czym dysponowali ówczesni budowniczy.

Andrzej Urbański